

XXVII Piątek okresu zwykłego

Tekst Ewangelii (Łk 11,15-26): Lecz niektórzy z nich rzekli: «Przez Belzebuba, władcy złych duchów, wyrzuca złe duchy». Inni zaś, chcąc Go wystawić na próbę, domagali się od Niego znaku z nieba.

On jednak, znając ich myśli, rzekł do nich: «Kądże królestwo wewnętrznie skócone pustoszeje i dom na dom się wali. Jeżeli więc i szatan z sobą jest skócony, jakże się ostoi jego królestwo? Mówicie bowiem, że Ja przez Belzebuba wyrzucam złe duchy. Lecz jeżeli Ja przez Belzebuba wyrzucam złe duchy, to przez kogo je wyrzucajcie wasi synowie? Dlatego oni będą waszymi sędziami. A jeżeli Ja palcem Boga wyrzucam złe duchy, to istotnie przyszedł do was królestwo Boga.

Gdy mocarz uzbrojony strzeże swego dworu, bezpieczne jest jego mienie. Lecz gdy mocniejszy od niego nadejdzie i pokona go, zabierze całą broń jego, na której polegał, i żupy jego rozda. Kto nie jest ze Mną, jest przeciwko Mnie; a kto nie zbiera ze Mną, rozprasza. Gdy duch nieczysty opuści człowieka, błąka się po miejscach bezwodnych, szukając spoczynku. A gdy go nie znajduje, mówi: "Wróć do swego domu, skąd wyszedłem". Przychodzi i zastaje go wymiecionym i przyozdobionym. Wtedy idzie i bierze siedem innych duchów złośliwszych niż on sam; wchodzi i mieszka tam. I stan późniejszy owego człowieka staje się gorszy niż poprzedni».

«Lecz niektórzy z nich rzekli: «Przez Belzebuba, władcy złych duchów, wyrzuca złe duchy»

Dzisiaj rozważamy w zdumieniu, jak Jezus jest niewiarygodnie „oskarżany” o wyrzucanie demonów «Przez Belzebuba, władcy złych duchów» (Łk 11,15). Trudno wyobrazić sobie większe dobro – wyrzucić, usunąć z dusz diabła, podlegać do zła – i jednocześnie, wysłuchiwać najcięższego oskarżenia – że robi się to mocą samego diabła. Tak naprawdę jest to oskarżenie bezpodstawne, które pokazuje ślepotę i zazdrość ze strony oskarżycieli Pana. Także dziś, nie zdajemy sobie sprawy eliminujemy a) do korzeni prawo, które posiadają inni by się różnić, być innymi, i mieć swoje własne poglądy, czasami sprzeczne z naszymi.

Ktoś, kto żyje w dogmatyzmie politycznym, kulturowym czy ideologicznym z łatwością pogardza tym, który jest inny, dyskredytuje wszelkie jego projekty, neguje jego kompetencje, a nawet i jego uczciwość. Wówczas, przeciwnik polityczny czy ideologiczny przekształca się w osobistego wroga. Konfrontacja przemienia się w obrażanie i agresję. Klimat braku tolerancji, wzajemnego brutalnego wykluczenia może wówczas popchnąć nas do usunięcia w jakiś sposób tego, kto się nam jawi jako wróg.

W tej atmosferze bardzo prosto jest usprawiedliwić jakikolwiek czyn wobec tych osób, w tym z morderstwem, jeżeli to nie nasza wina. Ile osób cierpi dziś na skutek tego nastroju nietolerancji, wzajemnego odrzucenia, którym się czysto oddycha w instytucjach publicznych, miejscach pracy, zebraniach i konfrontacjach politycznych!

Przede wszystkim musimy stworzyć warunki i atmosferę tolerancji, wzajemnego poszanowania i szlachetnej konfrontacji, w których będzie możliwe odnalezienie dróg dialogu. A my chrześcijanie, dalecy od zatwardzenia serc i fałszywego sakralizowania naszych opinii poprzez manipulację Bogiem identyfikując Go z naszymi własnymi postawami, musimy podjąć za Jezusem, który – gdy Go uczniowie prosili, by zabronił innym wyrzucać złe duchy w Jego imię – poprawiając ich mówił: «Nie zabraniajcie; kto bowiem nie jest przeciwko wam, ten jest z wami» (Łk 9,50). Przecież, «cały niezliczony chór pasterzy zawiera się w jednym Pasterzu» (św. Augustyn).

Myśli na dzisiejszą Ewangelię

-

«Skoro Chrystus swoim przyjściem wyrwa demona z naszych serc, aby przygowa w nich swój wiety, starajmy się ze wszystkich si i z jego pomoc, aby nie zosta w nas zniewony przez nasze z e uczynki» (wity Cezary z Arles)

-

«Diabe zawsze stara się zburzyć w nas dzieo Boga, siej c podzia w ludzkim sercu, pomi dzy cia em i dusz, czowiekiem i Bogiem, w relacjach spo ecznych, mi dzynarodowych... Zo sieje wojn; Bóg jest twórc pokoju» (Benedykt XVI)

-

«(...) Moc Szatana nie jest jednak niesko czona. Jest on tylko stworzeniem; jest mocny, poniewa jest czystym duchem, ale jednak stworzeniem: nie mo e przeszkodzi w budowaniu Królestwa Bo ego. (...)» (Katechizm Ko cio a Katolickiego, nr 395)